

Lokalny wymiar miasta



JACEK SUTRYK

Prezydent Wrocławia

Trudno wyobrazić sobie lokalność bez utożsamiania się z najbliższym otoczeniem. Najlepiej jest więc, by nasze „sąsiedztwo” miało swój silny wymiar „lokalny”. Jak w dokonaniu tego może pomóc miasto?

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.

Jak duży wpływ na rozwój miasta ma siła lokalnych wspólnot – dzielnicowych, osiedlowych, podwórkowych?

Ich wpływ jest nie do przecenienia. Urządzanie nowoczesnego miasta to ciągłe wybory – gdzie wybudować osiedle, jakie ma ono być, jak je skomunikować, jak urządzić zieleń, pobudować basen czy kort, zacząć od stworzenia tej czy innej drogi... Same pytania, które wymagają trafnych i do tego szybkich odpowiedzi. Te z kolei jednych zadowolą bardziej, innych mniej. Bo życie w miejskiej strukturze to sztuka kompromisu i dialogu. Ktoś zyska bardziej i natychmiast, a ktoś inny musi się uzbroić w cierpliwość – takie jest po prostu miasto. Oczywiście, są eksperci, którzy w poszczególnych obszarach próbują na te pytania odpowiadać, ale nie dość, że nie zawsze są zgodni, to jeszcze świat pędzi do przodu i nie zawsze nadążają. Dlatego tak ważna jest opinia samych mieszkańców – współpraca z nimi, ich sugestie oraz finalna akceptacja danego projektu czy pomysłu. Sam jako prezydent staram się wsłuchiwać w te głosy, najlepiej z bliska. Nie lubię obserwować zmian z perspektywy gabinetu, nie trafia do mnie przekonanie, że „z góry widać więcej”.

W jaki sposób miasto może jeszcze bardziej uwolnić potencjał lokalnej, obywatelskiej energii?

Dobrym przykładem jest Wrocławski Budżet Obywatelski, który uruchomiliśmy już w 2013 r., czyli daleko przed tym, gdy wprowadzono centralne, ustawowe obowiązki w tym zakresie. We wszystkich dotychczasowych edycjach nasi mieszkańcy zgłosili już ponad 4,5 tys. projektów. Osiem lat WBO to także tysiące oddanych głosów i 410 zwycięskich projektów, na realizację których wydaliśmy już ponad 170 mln zł. Moim zdaniem jest to kwintesencja naszego wrocławskiego, partycypacyjnego sposobu myślenia – mieszkańcy mają coraz silniejszą świadomość, że ich głos nie liczy się tylko przy okazji wyborów, ale może okazywać się decydujący także na co dzień. Dlatego też finanse miasta konstruujemy w taki sposób, by pula, o której bezpośrednio mogą decydować wrocławianie, była coraz większa.

Tworzymy również kolejne programy miejskie, które służą wzmocnieniu osiedli: Fundusz Osiedlowy, Mikro-granty, Rewitalizacja odNowa, Osiedla Kompletne, Nowe Kompetencje Rad Osiedli, przed nami również program Silne Społeczności Lokalne. Każdy z nich obudowany jest stosownymi narzędziami, które są kierowane bezpośrednio do mieszkańców Wrocławia i rad osiedli, ale także do organizacji pozarządowych, grup nieformalnych, przedsiębiorców, związków wyznaniowych, jednostek organizacyjnych miasta. Wszystko po to, by jeszcze bardziej wzmacniać współzarządzanie miastem na poziomie osiedli. Chcemy, aby mieszkańcy czuli się współodpowiedzialni za Wrocław.



Tworzymy liczne programy miejskie, których celem jest wzmacnianie współzarządzania miastem na poziomie osiedli. Chcemy, aby mieszkańcy czuli się współodpowiedzialni za Wrocław.

Wróćmy na chwilę do pomysłów mieszkańców na ulepszenie przestrzeni miasta. Jakiego typu inicjatywy często się wśród nich przewijają?

Zwróciłbym przede wszystkim uwagę na parki kieszonkowe. Te miniparki mogą się składać zarówno z drzew, jak i roślinności niskiej, ozdobnej oraz krzewów. Przeważnie są w nich wytyczone nowe ścieżki oraz zainstalowana mała architektura, sprzyjająca wypoczynkowi wśród zieleni, spotkaniu się, posiedzeniu z książką. Co roku urządzamy kilka-kilkanaście „kieszonek” i coraz łatwiej na nie trafić, spacerując po mieście. Stanowią one najlepszy dowód na to, że mieszkańcy miasta chcą przestrzeni, w których będą mogli wspólnie spędzać czas – spotkać się, wyprowadzać psa, wychodzić z dziećmi, czy nawet po prostu poprzebywać trochę wśród zieleni. To tam poznajemy się, rozmawiamy, konfrontujemy pomysły na dalszy rozwój terenu, tworzymy społeczeństwo obywatelskie. Co więcej, parki kieszonkowe są przejawem nowego myślenia o przestrzeni miejskiej – stanowią one próbę przeciwdziałania zmianom klimatu. Zieleń może być naszym antidotum – „kieszonki” to bowiem zatrzymywanie wody, cień, bioróżnorodność.



Mieszkańcy miasta chcą przestrzeni, w których będą mogli wspólnie spędzać czas – spotykać się, wyprowadzać psa, wychodzić z dziećmi, czy nawet po prostu poprzebywać trochę wśród zieleni. To tam poznajemy się, rozmawiamy, tworzymy społeczeństwo obywatelskie.

Dodatkowo, w ramach projektu badawczego pod nazwą „Grow Green”, zazieleniliśmy ul. Daszyńskiego i kilka okolicznych podwórek, tworząc parki kieszonkowe, w których nasadziliśmy w sumie 103 drzewa. Chcemy w ten sposób sprawdzić, na ile zieleń pomaga w walce z tzw. „miejskimi wyspami ciepła”. Ten sam program jest także realizowany w Manchesterze czy Walencji.

W Pana przypadku nie sposób nie zapytać o media społecznościowe. Jak *social media* wpływają na budowanie siły sąsiedztwa i lokalności we Wrocławiu?

Terminy „sąsiedztwo” i „lokalność” są ze sobą bardzo związane, ale mogą znaczyć trochę co innego. Teoretycznie można być sąsiadami mieszkającymi obok siebie, ale niewchodzącymi sobie nawzajem w drogę i niespecjalnie zainteresowanymi tym sąsiedztwem. Trudno zaś wyobrazić sobie lokalność bez zainteresowania i utożsamiania się z najbliższym otoczeniem. Najlepsze jest więc połączenie tych dwóch czynników.

A mieszkańcy – według moich obserwacji – chcą działać na rzecz lokalnej społeczności, gdy czują, że są jej ważną częścią. Tak w istocie przecież jest – Wrocław to jego mieszkańcy, to nasza największa energia, największy kapitał naszego miasta. I w tym kontekście uważam, że aktywność w mediach społecznościowych może sprzyjać takiemu zbliżeniu, może budować związki z naszą małą ojczyzną. To, jak mi się wydaje, niezwykle ważne szczególnie w czasie pandemii, gdy jest nam trudniej spotykać się osobiście.



Mieszkańcy chcą działać na rzecz własnej społeczności, gdy czują, że są jej ważną częścią.

Sąsiedztwo i lokalność – szczególnie w tak międzynarodowym mieście jak Wrocław – mają szczególny charakter?

I tak, i nie. Faktycznie Wrocław to miasto międzykulturowe i otwarte, w którym każdy powinien czuć się jak u siebie. Jednak wiele zagadnień jest takich samych jak we wspólnocie, która ma zaledwie stu czy tysiąc mieszkańców. Żyjemy tymi samymi problemami. Przecież ludzie zwracają się z bardzo konkretnymi bolączkami: że w jakimś miejscu brak toalety, że ścieżka rowerowa się urywa, że drzewo może się wywrócić, że dziura w drodze itd. Wszyscy – także ja, jako prezydent miasta – w tym uczestniczymy, jeździmy tymi samymi drogami, biegamy po tych samych parkach, denerwujemy się na te same sprawy, cieszymy się tymi samymi sukcesami. Nasze sąsiedztwo i lokalność – niezależnie skąd kto do Wrocławia przyjechał – to wspólne obcowanie w przestrzeni miejskiej.

O rozmówcy

Jacek Sutryk – od 2018 r. Prezydent Wrocławia. Wcześniej w latach 2011-2018 Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miasta Wrocławia, a w latach 2007-2011 – Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej we Wrocławiu. Absolwent socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorant Kolegium Społeczno-Ekonomicznego Szkoły Głównej Handlowej, wykładowca w Szkole Głównej Pedagogicznej w Warszawie.

Wydawca



Partnerzy



Pomorski
Fundusz
Rozwoju Sp. z o.o.



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



Partnerzy wydania

